

KUL od niemal 100 lat służy Polsce i Kościołowi

KUL jest uczelnią otwartą na naukowe wyzwania współczesności, ale ma wciąż ten sam cel - przygotować studentów do pełnej i odpowiedzialnej pracy dla dobra Ojczyzny i Kościoła - mówi KAI ks. prof. Antoni Dębiński, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Ksiądz Rektor przedstawia dokonania KUL-u w ciągu niemal już 100-letniej historii tego jedyne w Polsce uniwersytetu katolickiego.

KUL od niemal 100 lat służy Polsce i Kościołowi.

KAI: Księżę Rektorze, przed nami 98. rok akademicki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Rok ten będzie poświęcony m.in. przygotowaniu do 100-lecia jubileuszu tej Alma Mater. KUL ma już trwałe miejsce w najnowszej historii Polski oraz Kościoła. Jakie są najważniejsze jego osiągnięcia?

Ks. Prof. Antoni Dębiński: Uniwersytet powstał w 1918 roku – roku uzyskania niepodległości po 123 latach zaborów. Celem nowo utworzonej instytucji było prowadzenie badań naukowych w duchu harmonii między nauką i wiarą, kształcenie inteligencji katolickiej oraz podnoszenie narodu na wyższy poziom życia religijnego i intelektualnego.

To był trudny czas organizacji od podstaw – lokale, kadra, struktura prawno-organizacyjna, finansowanie. Niewątpliwie determinacji i talentom pierwszych rektorów oraz życzliwości ludzi dobrej woli, zawdzięczamy to, że udało się wszystkie te trudności przezwyciężyć. Przed II wojną jako jedyna prywatna uczelnia kościelna KUL zyskał pełnię praw państwowych, gmach został wyremontowany oraz stworzono podstawy stabilnego finansowania, między innymi dzięki utworzeniu Fundacji Potulickiej. Ciekawe, że około 50% studiujących na KUL w tym czasie to kobiety, co w tamtych czasach było ewenementem, nie tylko na polskich uczelniach.

W okresie międzywojennym na KUL było zaangażowanych wielu wybitnych uczonych, m.in. biblista ks. Józef Kruszyński oraz moralista i filozof o. Jacek Woroniecki OP. Do znanych kanonistów należeli o. Gommar Michiels OFM i o. Jan Roth SJ, a do prawników - Cezary Berezowski, Zygmunt Cybichowski, Tadeusz Hilarowicz, Antoni Peretiatkowicz. Spośród humanistów wymienić należy zwłaszcza językoznawców: Jana Baudouina de Courtenay i Witolda Doroszewskiego. Ponadto wykładali na KUL: archeolog Kazimierz Michałowski, papirolog Jerzy Manteuffel, historyk Stanisław Smolka, historyk literatury Wiktor Hahn, architekt Marian Lalewicz.

Coraz większą rangę zyskiwały organizowane na KUL "Tygodnie Społeczne" Odrodzenia, na które przyjeżdżała młodzież akademicka i inteligencja katolicka z całej Polski, by dyskutować nad metodami rozwiązywania problemów społecznych zgodnie z nauką Kościoła.

W grudniu 1922 r. powołano Towarzystwo Uniwersytetu Lubelskiego (od 1928 r. Towarzystwo Przyjaciół KUL), którego celem była promocja i finansowe wspieranie uniwersytetu.

KAI: KUL odradza się jeszcze przed zakończeniem II wojny. Czy jako pierwsza polska wyższa uczelnia? Czy także za zgodą władz sowieckich?

- Faktycznie Uniwersytet wznowił działalność zaraz po wyzwoleniu Lublina spod okupacji niemieckiej już w sierpniu 1944 r. Wyjątkowo odważną, ale niezmiernie mądrą decyzją było rozpoczęcie działalności niebawem po ukonstytuowaniu się władz komunistycznych. Władze sowieckie wówczas nie protestowały, później mogłoby być to niemożliwe.

W zasadzie wszystko należało zacząć od początku: należało skompletować kadrę pracowników naukowych, administracyjnych, doprowadzić do stanu używalności zdewastowany gmach, zapewnić środki finansowe. KUL miał to szczęście, że trafiło nań wielu profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, przesiedlanych przymusowo w 1945 r. Wśród najwybitniejszych profesorów KUL tego okresu są m.in.: Jan Czekanowski, Juliusz Kleiner, Marian Morełowski, Jan Parandowski, Irena Sławińska, Stefan Swieżawski, Andrzej Wojtkowski, Czesław Zgorzelski oraz księża: Hieronim Feicht, Wincenty Granat, Stanisław Kamiński, Mieczysław Krąpiec, Karol Wojtyła, Mieczysław Żywczyński.

Funkcjonowanie w czasach PRL było możliwe tylko dzięki wsparciu Kościoła - datkom zbieranym w parafiach, składkom członków Towarzystwa Przyjaciół KUL i ogromnej ofiarności Polaków i Polonii, żyjących poza granicami kraju.

KAI: Mimo tych ograniczeń, na KUL powstaje słynna Lubelska Szkoła Filozoficzna. Jak do tego doszło?

- Tak, była to jedyna wyższa uczelnia w Polsce, na której stworzono system filozofii niemarksistowskiej; funkcjonowało nawet powiedzenie: "Od Berlina do Seulu filozofia tylko w KUL-u".

Lubelska Szkoła Filozofii Klasycznej w sensie właściwym to środowisko filozofów z charakterystycznym dla niego stylem filozofowania, przede wszystkim związane z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, rozwijającym po II wojnie światowej wartościowe elementy filozofii klasycznej, zwłaszcza tradycji arystotelesowsko-tomistycznej, określane często jako (neo)tomizm egzystencjalny, ale także wykorzystującym twórczo inne tradycje filozoficzne (fenomenologię, filozofię analityczną), a także nowoczesne narzędzia logiczno-metodologiczne. Była to filozofia otwarta na wiarę, ale programowo unikająca ideologizacji właściwej państwowemu marksizmowi.

Przyjmuje się, że właściwa Lubelska Szkoła Filozofii Klasycznej kształtowała się od lat pięćdziesiątych przez działalność Stefana Swieżawskiego, Mieczysława Alberta Krąpca, Jerzego Kalinowskiego, później Stanisława Kamińskiego, Antoniego Stępnia i Zofii Józefy Zdybickiej, a w pewnej mierze – od 1954 – także Karola Wojtyły i Tadeusza Stycznia.

KAI: Ale chyba nie za bardzo w tych ramach mieścił się ks. prof. Karol Wojtyła, który był też profesorem KUL. Proszę przybliżyć związki KUL z abp. Karolem Wojtyłą, którego dziś nosi imię. Prof. Swieżawski w swoich wspomnieniach pisał, że nie zawsze te relacje były łatwe...?

- Cieszę się, że zadał Pan to pytanie. Dzięki temu mam okazję zaprzeczyć krążącej w niektórych środowiskach czarnej legendzie. Relacje Karola Wojtyły z KUL zawsze były bliskie, serdeczne. Ksiądz Wojtyła był współtwórcą lubelskiego środowiska filozoficznego, z którym zawsze wyraźnie się identyfikował. Prowadził też działalność duszpasterską wśród młodzieży akademickiej.

Ks. Karol Wojtyła pracę na KUL rozpoczął w październiku 1954 r. wykładami zleconymi z etyki. Od roku 1956 do października 1978 był kierownikiem Zakładu i Katedry Etyki. W wykładach i seminariach podejmował problematykę tajemnicy osoby ludzkiej, jej godności, podstaw metodologicznych i antropologicznych etyki. Miał tu grono wiernych uczniów, nawet jeśli jego wykłady uchodziły za trudne w odbiorze, to miał świetny kontakt z młodzieżą. W kontaktach tych nie przeszkadzała nawet coraz bardziej absorbująca działalność w wymiarze życia kościelnego.

O tym, jak bliskie i dobre były te relacje świadczy liczba przyjaciół, które tutaj zawarł i które przetrwały przez cały jego pontyfikat. Czarna legenda o niechęci KUL do ks. Wojtyły najczęściej jest budowana na pomówieniu o rzekomym blokowaniu jego profesury przez władze KUL. W rzeczywistości rezygnacja ze starań o profesurę była osobistą decyzją kardynała Wojtyły. Obawiano się bowiem szykan ze strony komunistów, dla których obalenie wniosku kardynała było szansą ośmieszenia Kościoła.

Ks. Wojtyła uczestniczył w toczących się w środowisku debatach filozoficznych. Był zwolennikiem specyficznego połączenia tomizmu z fenomenologią. Debaty wśród lubelskich filozofów zawsze były żywe. Były to twórcze, merytoryczne spory między bliskimi przyjaciółmi. A poza tym, spór naukowy jest normalnym zjawiskiem na uniwersytecie, gdyż jest to najlepsze do tego miejsce.

Pamięć o ks. prof. Wojtyle na KUL-u trwa do dziś. Wyrazem tego była m.in. uchwała Senatu KUL z 2005 r., zatwierdzona przez Stolicę Apostolską, kiedy to uczelnia zmieniła nazwę na Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

KAI: Na KUL trafiali ludzie, którzy z racji swych poglądów czy zaangażowania nie mogli studiować gdzie indziej. Wśród jego absolwentów jest też wielu znanych antykomunistycznych opozycjonistów.

- Ten proces rozpoczął się po marcu 1968 r., za rządów ks. prof. Wincentego Granata, który jako rektor zachował się fantastycznie. Stanął po stronie studentów aresztowanych przez władze. Nie usunął ich, mimo takich żądań i bronił autonomii uniwersytetu. Wspierał ich także finansowo. Odważnym krokiem była jego decyzja, że odtąd KUL będzie przyjmować studentów relegowanych z "wilczym biletem" z innych uczelni. A kiedy w 1970 roku ks. Granat musiał ustąpić z urzędu z powodów zdrowotnych, kontynuował tę linię kolejny rektor o. prof. Albert Krapiec.

Często studenci zaczęli działalność opozycyjną dopiero studiując na KUL, dzięki otrzymanej tutaj formacji. Z inspiracji studentów KUL powstały m.in. „Spotkania”, niezależne pismo młodych katolików, założone przez Janusza Krupskiego, wydawane poza zasięgiem cenzury w latach 1977-1988. Jako pierwsze w Polsce rozpoczęło ono niezależną działalność poligraficzną na przemyconym z Londynu a zakupionym przez Piotra Jeglińskiego powielaczu, publikowało też serię książkową Biblioteka „Spotkań”. Studentem KUL był także związany ze "Spotkaniami" Bogdan Borsewicz.

"Spotkania" były pierwszym środowiskiem opozycyjnym w Polsce, skoncentrowanym nie tylko na walce o prawa człowieka, ale także współpracującym z intelektualistami w innych krajach bloku sowieckiego. Środowisko to wyróżniało przekonanie o niereformowalności systemu komunistycznego, w co utopijnie wierzyło wielu działaczy opozycyjnych, później często bardzo znanych, wywodzących się ze środowisk komunistycznych, aktywnych w dobie stalinowskiej.

Wielu pracowników i studentów KUL wykazało się olbrzymią odwagą prowadząc działalność opozycyjną i odważnie przyznając się do swoich przekonań religijnych. Funkcjonowanie uczelni w czasach PRL wymagało też dużej rozwagi władz Uniwersytetu, by zachować kruchą równowagę i nie narażać się na prowokacje, które mogłyby skutkować zamknięciem uczelni. Paradoksalnie to lokalne władze partyjno-państwowe były bardziej dokuczliwe, niż centralne.

W 1980 r. znaczna większość pracowników KUL zgłosiła swój akces do NSZZ „Solidarność” i prowadziła czynną działalność w całym kraju. Stało się to powodem internowania 14 z nich podczas stanu wojennego.

KAI: Wiadomo, że KUL był miejscem szczególnego zainteresowania służb bezpieczeństwa, które starały się werbować współpracowników, także spośród kadry naukowej. Jak głęboka była ta penetracja?

- Nim odpowiem wprost na to pytanie muszę z całą mocą przypomnieć rzeczy oczywiste, które jednak niedostatecznie przebijają się do społecznego dyskursu. Nade wszystko należy pamiętać, że wybór KUL jako miejsca studiów oznaczał wybór ideowy, był aktem sprzeciwu wobec materialistycznej i ateistycznej ideologii, przeciwko intelektualnemu, moralnemu i politycznemu znieprawieniu. Studenci byli świadomi konsekwencji tego wyboru, jakimi były trudności ze znalezieniem pracy. Podobne konsekwencje czekały pracowników KUL, których pozbawiano możliwości uzyskiwania na rodzimej Uczelni stopni naukowych. Postawa ta wymagała i odwagi, i samozaparcia.

Nic dziwnego, że KUL był przedmiotem szczególnego zainteresowania służby bezpieczeństwa, szukającej informacji o jego funkcjonowaniu. Działo się to w sposób nieporównywalny z innymi uczelniami, bowiem ich władze - rektorskie, dziekańskie - miały obowiązek takiej współpracy, nie trzeba więc już było szukać dodatkowych informatorów. Na ile służbom bezpieczeństwa udawało się niecnymi sposobami przenikać do środowiska KUL nikt nie jest w stanie rzetelnie odpowiedzieć, choćby dlatego, że dokumentacja z tego okresu jest tylko szczątkowa. Trudno więc w sposób odpowiedzialny, na podstawie zachowanych akt bezpieki, formułować jakiegokolwiek uogólnienia o funkcjonowaniu całej instytucji czy poszczególnych osób, które inwigilowano, nachodzono, być może pośrednio zbierając w ten sposób informacje, a równocześnie blokowano przez kilka lat ich awanse naukowe. Czy w sposób odpowiedzialny takie kontakty można nazywać agenturą, czy też osoby te były raczej ofiarami barbarzyńskiego systemu?

Współpracujemy w tym temacie z Instytutem Pamięci Narodowej. Podjęliśmy wspólne badania mające na celu opracowanie opartej na źródłach – także archiwaliach kościelnych, a nie tylko tych wytworzonych przez funkcjonariuszy SB – historii KUL w okresie PRL. Utworzony został 6-osobowy zespół redakcyjny składający się w połowie z pracowników KUL, a w połowie z osób z zewnątrz. Będzie to całościowa historia KUL w okresie PRL-u, niemająca wyłącznie aspektu martyrologicznego bądź lustracyjnego. Ważną jej częścią będą rozdziały na temat duszpasterstwa akademickiego, w którym ogromną rolę odegrali jezuici. Będzie to wspólna publikacja KUL i IPN, poprzedzająca 100-lecie uczelni.

Mam nadzieję, że monografia ta będzie również wzorcową w zakresie sposobu w jaki uczelnia wyższa może się uporać z problemem lustracyjnym. Żadna polska uczelnia dotąd tego nie zrobiła, a największy bunt przeciwko ustawie lustracyjnej obserwowaliśmy przecież w środowisku akademickim.

Chcemy przy okazji rehabilitować rektora ks. Antoniego Słomkowskiego, który był więziony przez władze stalinowskie. Postaci szczególnej, Odnowiciela KUL, porównywanego z ks. Radziszewskim.

KAI: Jak można skomentować książkę „Wielka odmowa” Dariusza Rosiaka, gdzie jest mowa o KUL właśnie w tych latach?

- Może od strony literackiej jest to książka interesująca, ale z wyraziście postawioną tezą przeciwstawiającą sobie trzy omawiane postacie, by klarowniej, choć za cenę ewidentnych uproszczeń, ukazać modele zachowań wobec aparatu bezpieczeństwa. Z tego powodu, nie tylko w ocenie środowiska KUL, opinia formułowana przez autora tej książki jest jawnie niesprawiedliwa jeśli chodzi o ocenę działań o. Alberta Krąpca, charyzmatycznego rektora KUL. Autor niedostatecznie uwzględnił kontekst w jakim pracował każdy rektor wyższej uczelni w PRL. Każdy z nich - w tym rektor KUL - był zmuszony rozmawiać z władzami

państwowymi. Jak sygnalizowałem wyżej, na innych uczelniach związek między administracją uniwersytecką a władzami był nawet znacznie bliższy.

Być może zapiski kard. Stefana Wyszyńskiego, które niebawem mają być opublikowane rzucają nowe światło na kontakty poszczególnych rektorów KUL z władzami, bo przecież Książd Prymas był o tym informowany. Czekamy na wyjaśnienie tych wątków.

KAI: KUL - jak mówiliśmy - w okresie komunistycznym był oazą wolności. Tymczasem pierwsze lata wolnej Polski wcale nie były dlań łatwe. Dlaczego?

- W początkowym okresie transformacji ustrojowej, uczelnia znalazła się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. W 1991 r. Sejm RP przyjął ustawę, na mocy której uniwersytet został objęty dofinansowaniem z budżetu państwa, ale tylko w zakresie działalności dydaktycznej i pomocy stypendialnej dla studentów. Dopiero w 2008 r. została podjęta uchwała przyznająca uczelni prawo do finansowania z budżetu państwa inwestycji infrastrukturalnych, na równi z innymi polskimi uniwersytetami.

Sytuacji materialnej KUL nie ułatwiło powstanie wydziałów teologicznych na państwowych uniwersytetach. A to przecież KUL wykształcił kadry dla wydziałów teologicznych i kościelnych w całej Polsce. Paradoksalnie stworzyliśmy sobie konkurencję, choć nie możemy się przecież z niej nie cieszyć.

Mimo to, po 1989 r. nastąpił szybki rozwój KUL, znacznie wzrosła liczba studentów, także z zagranicy, oraz pracowników naukowo-dydaktycznych. Zostały utworzone nowe wydziały i kierunki. Powstały nowe gmachy, np. Kolegium Jana Pawła II czy Instytut Biotechnologii. Otworzyliśmy nowe obszary badań w zakresie nauk przyrodniczych i ścisłych.

KAI: KUL wychował i wykształcił olbrzymie grono duchownych i inteligencji katolickiej w Polsce. Jak duża jest liczba wychowanków i jaką rolę oni odegrali? Z KUL związani byli i wspomniani już kard. Wyszyński i papież Jan Paweł II oraz wielu innych luminarzy polskiej kultury i nauki.

- Przywołanie związków kard. Wyszyńskiego i św. Jana Pawła II z KUL jest odpowiedzią na pytanie o rolę jaką odegrali niektórzy absolwenci czy wykładowcy KUL. A przecież studiował u nas również bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Również większość członków polskiego Episkopatu jest naszymi absolwentami, np. kard. Kazimierz Nycz, abp Tadeusz Gościński, kard. Henryk Gulbinowicz, abp Henryk Muszyński, abp Alfons Nossol, bp Andrzej Czaja, bp Ignacy Dec czy bp Wiesław Mering; magistrem KUL jest także Wielki Kanclerz KUL abp Stanisław Budzik.

Wśród naszych absolwentów są też m.in: laureat Nagrody Templetona ks. prof. Michał Heller, wybitny pisarz, dwukrotny laureat Nike - Wiesław Myśliwski, filozof i teolog Halina Bortnowska, poetka Julia Hartwig, czy autor kryminałów – Marcin Wroński, piosenkarz Piotr Szczepanik, dziennikarze - ks. Adam Boniecki czy Piotr Semka. KUL ukończyli także niektórzy spośród czołowych przedstawicieli polskiej lewicy – Maria Szyszkowska, Jan Hartman czy Andrzej Celiński. Przypisuje się nam Janusza Palikota, który studia na KUL jedynie rozpoczął, a kontynuował na Uniwersytecie Warszawskim.

KAI: KUL nawet w okresie PRL, miał szerokie kontakty zagraniczne. Przenosił na grunt polski dokonania europejskiej humanistyki (choćby szkoła historyczna prof. Jerzego Kłoczowskiego) oraz był kuźnią idei Soboru watykańskiego II.

- W latach 70. i 80., dzięki nawiązaniu współpracy z zagranicznymi ośrodkami naukowymi, KUL zyskał rangę międzynarodową. Gościli tu wybitni naukowcy ze świata, na inauguracje

roku akademickiego przybywali zagraniczni dyplomaci i dziennikarze. Dzięki tej współpracy profesorowie mogli wyjeżdżać na stypendia, kontaktować się z naukowcami z uniwersytetów europejskich i amerykańskich, korzystać ze zbiorów bibliotecznych tych uczelni m.in. Katolickiego Uniwersytetu w Leuven i Louvain-la-Neuve w Belgii, w Niemczech, we Francji, Wielkiej Brytanii, USA i Kanadzie. Współpraca zagraniczna KUL mogła się rozwijać dzięki wsparciu Kół Przyjaciół KUL, szczególnie w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, ale także w Niemczech, Francji i Włoszech. Nie wolno zapomnieć, że jedynym świeckim audytorem soborowym z krajów komunistycznych był prof. Stefan Swieżawski, a kulowski ośrodek liturgiczny był promotorem odnowy liturgicznej w Polsce; choćby zasłużony sługa Boży Franciszek Blachnicki, organizator pionierskich form duszpasterstwa młodzieży, założyciel Ruchu Światło - Życie. Istotną rolę w kontaktach ze światem pełniła Biblioteka KUL. Mimo cenzury udawało się ściągać publikacje, które w Polsce nie były dostępne.

KAI: KUL wykształcił też znaczące grono grekokatolickiej inteligencji ukraińskiej, budującej dziś wolną Ukrainę.

- Zaangażowanie KUL na rzecz grekokatolików zrodziło się w związku z prześladowaniami tego Kościoła przez władze komunistyczne. Decyzję, że w Lublinie kształcić mają się grekokatolicy seminarzyści, podjął kard. Stefan Wyszyński, kiedy przypadła mu rola opiekuna polskich grekokatolików, którzy zostali pozbawieni swoich struktur kościelnych. W okresie pieriestrojki zaczęli studiować na KUL grekokatolicy z Ukrainy. Od lat Ukraińcy stanowią najliczniejszą grupę zagranicznych studentów KUL. Często są to stypendyści Fundacji Jana Pawła II, ale także osoby polskiego pochodzenia, stypendyści Rządu RP oraz uczestnicy programu Polski Erasmus dla Ukrainy.

Fundacja Jana Pawła II pomaga nie tylko Ukraińcom, ale i studentom z innych krajów Europy Wschodniej. Pokrywa koszty edukacji i stypendia 138 studentów z 8 krajów. Mieszkają w domu fundacji w Lublinie. Do tej pory ponad 700 jej stypendystów ukończyło studia licencjackie i magisterskie. Trzech z nich uzyskało tytuł profesora, a 67 doktora.

Absolwentami KUL są m.in. ks. dr Bogdan Prach, rektor prowadzonego przez grekokatolików Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie czy Bogdan Trojanowski, założyciel i dyrektor lwowskiego grekokatolickiego wydawnictwa Swiczado. Pierwszym na Ukrainie biskupem, absolwentem KUL jest Teodor Martyniuk, biskup pomocniczy eparchii tarnopolsko-zborowskiej.

W kwietniu br. otworzyliśmy w Żytomierzu biuro informacyjno-promocyjne KUL, pierwsze poza granicami Polski. Prowadzimy je we współpracy z Żytomierskim Obwodowym Związkiem Polaków i parafią katedralną.

KAI: Polskę czeka fala uchodźców z Bliskiego Wschodu. Czy KUL jest na to przygotowany?

- Podjęliśmy decyzję, że - wraz z Fundacją Jana Pawła II w Polsce - KUL ufunduje 8 stypendiów dla uchodźców. Zresztą pierwszych uciekinierów z Syrii przyjęliśmy na studia już dwa lata temu. Co więcej jedna z tych osób pracuje w administracji uniwersyteckiej.

KAI: Jakie priorytety Uczelni wyznacza jej dziś Ksiądz Rektor wraz z Senatem?

- KUL jest uczelnią otwartą na naukowe wyzwania współczesności, ale ma wciąż ten sam cel - przygotować studentów do pełnej i odpowiedzialnej pracy dla dobra Ojczyzny i Kościoła. Warto odczytywać inspirację założyciela, ks. Radziszewskiego, który twierdził, że naczelnym zadaniem KUL jest kształcenie i formacja inteligencji katolickiej. Często sięgam do słów św.

Jana Pawła II, który powiedział, że najważniejszym zadaniem KUL jest budowanie kultury humanistycznej. I oba te zadania należy łączyć. Krótko mówiąc, chodzi o wychowywanie i wykształcenie takich ludzi, którzy będą dobrymi obywatelami, a zarazem świadkami wartości chrześcijańskich. Polska inteligencja zawsze charakteryzowała się etosem obywatelskim i gotowością do służby państwu.

Absolwent KUL powinien być kimś potrafiącym odpowiedzieć na pytania, jakie stawia otaczający świat, w duchu aksjologii, jaką proponuje Kościół. Powinien być zarówno obrońcą podstawowych wartości, jak i człowiekiem zdolnym do dialogu z inaczej myślącymi.

Wśród naszej kadry naukowej mamy przedstawicieli różnych nurtów myślenia funkcjonujących w Kościele w Polsce. Dbamy, by żaden z nich nie dominował. A dyskusje są sprawą naturalną i mieszczą się w ramach dyskursu akademickiego. Warto pamiętać, że KUL wciąż jest jedynym uniwersytetem katolickim w Polsce, więc odzwierciedlać musi różne nurty myślenia, także wewnątrzkatolickiego.

KAI: A UKSW i Uniwersytet JP II w Krakowie, to też uczelnie katolickie?

- UKSW jest uczelnią państwową, a Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie jest uczelnią na prawach papieskich, która prowadzi tylko kierunki kościelne. KUL natomiast prowadzi wydziały nauk kościelnych oraz wydziały nauk świeckich przez co wypełnia definicję uniwersytetu katolickiego.

KUL był i nadal jest głównym zapleczem intelektualnym dla Kościoła w Polsce. A oprócz gruntownego i ukierunkowanego na przygotowanie zawodowe wykształcenia, zapewnia gruntowną formację chrześcijańską.

KAI: Jak można ją scharakteryzować?

- Każdy ze studentów poznaje podstawowe elementy filozofii chrześcijańskiej, biblistyki czy katolickiej nauki społecznej. Istotne miejsce na KUL zajmuje również duszpasterstwo akademickie, oferujące pogłębioną formację religijną. Trzecią płaszczyzną jest możliwość współtworzenia kultury chrześcijańskiej, np. poprzez zaangażowanie się w działalność organizacji studenckich, w szczególności artystycznych, np. jednego z teatrów KUL-owskich: słynnej Sceny Plastikowej Leszka Mądzika czy Teatru ITP lub też naszego chóru akademickiego. Gdy mówimy o formacji chrześcijańskiej studentów nie możemy zapominać o roli mistrzów – profesorów, których postawa jest dla nas świadectwem i wzorem do naśladowania. Jednym z nich był przecież Jan Paweł II.

KAI: A co nie pozwala spać Księdzu Rektorowi?

- Niż demograficzny, który objawia się spadkiem liczby studentów, choć w tym roku studia pierwszego stopnia na KUL rozpoczęło więcej studentów, niż w roku ubiegłym i to mnie cieszy. Na pierwszy rok wszystkich typów studiów w sumie przyjęliśmy ponad 4400 osób.

Niż demograficzny rodzi niebezpieczeństwo obniżania poziomu studiów. Każdej uczelni zależy na tym, aby mieć studentów - za tym idą także środki finansowe, w związku z czym, gdy studentów brakuje, może to rodzić pokusę obniżania poprzeczki.

W Lublinie obserwujemy inne niepokojące zjawisko: ucieczkę młodych ludzi z miasta i z regionu. Zaraz po maturze wielu młodych wybiera studia w innym mieście. W dużym mieście

- Warszawie czy Krakowie, znacznie łatwiej znaleźć pracę.

KAI: Jakie dziś kierunki na KUL są najlepsze, jakie badania naukowe zyskują międzynarodową sławę?

- Sztandarowymi kierunkami, wpisującymi się w misję KUL, a nade wszystko cieszącymi się bogactwem ujęć i pozycją naukową w skali ogólnopolskiej, a także współpracą międzynarodową, są filozofia, uznana przez Polską Komisję Akredytacyjną oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego za najlepszy kierunek w Polsce z tego zakresu i teologia, posiadająca najliczniejszą w Polsce kadrę naukową, porównywalną tylko z rzymskimi uniwersytetami papieskimi. Nasi bibliści wydają np. pionierski przekład Biblii z języka aramejskiego. KUL może się poszczycić także np. nowoczesną psychologią, ciekawą bogactwem metod i inicjatyw filologią polską czy prawem, bardzo dobrze przygotowującym studentów do egzaminów na aplikacje prawnicze i pracy zawodowej. Takich kierunków jest naturalnie dużo więcej, prosił Pan jednak o wyróżnienie tylko niektórych.

Duże osiągnięcia ma młoda jeszcze na naszej uczelni biotechnologia. Zespół prof. Zofii Stępniewskiej opracował m.in. opatentowany już wynalazek – nowy sposób produkcji wytwarzania bioplastiku, który może być wykorzystywany do produkcji opakowań biodegradowalnych.

Międzynarodowym projektem z zakresu interdyscyplinarnie pojętej kognitywistyki, jako nauki o poznaniu (filozofia, logika, psychologia), kieruje prof. Arkadiusz Gut, m.in. we współpracy z uniwersytetami chińskimi. W międzynarodowych grantach uczestniczą m.in. psycholog prof. Piotr Francuz badający reakcje ludzkiego mózgu, dr hab. Ewa Domagała-Zyśk zajmująca się nauczaniem języków obcych uczniów z uszkodzeniami słuchu, czy prof. Bogusław Marek, którego pasją jest nauczanie niewidomych dzieci języka angielskiego.

Wyjątkowym dziełem jest rozpoczęty w 2012 r. projekt wydawniczy "Opera Omnia" zakładający wydanie drukiem tekstów kard. Josepha Ratzingera w łącznej liczbie 16 tomów. Zajmuje się tym dwoje naukowców ks. prof. Krzysztof Gózdź, teolog, i prof. Marzena Górecka, germanistka.

Dyplom KUL jest świetną przepustką do znalezienia pracy, ok. 90% naszych absolwentów znajduje pracę przed upłynięciem roku od zakończenia studiów. To dobry wynik.

KAI: Od początku istnienia KUL działał i rozwijał się dzięki ofiarom całej społeczności katolickiej w Polsce. Jak dziś ta sprawa się przedstawia?

- Przez ponad 70 lat - aż do 1991 r. KUL był utrzymywany wyłącznie przez Kościół. Wielką rolę odegrało w tym powstałe w 1922 r. Towarzystwo Przyjaciół KUL oraz Fundacja Potulicka. Ważne również dziś są dotacje Episkopatu i zbiórki na tace w kościołach w określone dni roku.

W ciągu niemal stuletniej historii Uniwersytet kilkakrotnie znajdował się w krytycznej sytuacji. Na przykład po II wojnie światowej, gdy organizowanie uczelni trzeba było zaczynać niemal od początku, a utraciliśmy środki finansowe, bo odebrano nam Fundację Potulicką. W latach 50. i 60. w okresie szczególnych szykan ze strony władz PRL, miała miejsce likwidacja niektórych kierunków i wydziałów. Aresztowano rektora ks. prof. Słomkowskiego za odmowę zalegalizowania na KUL komunistycznej organizacji młodzieżowej. Traktowano uniwersytet jako instytucję dochodową i przez to zobowiązaną do płacenia wysokich podatków. W konsekwencji zajmowano na poczet długów budynki i tereny uniwersyteckie.

Bardzo trudne były lata 80. – w związku z galopującą inflacją i recesją gospodarczą Z pomocą KUL przyszła zagranica, głównie Polonia mieszkająca w USA i w Kanadzie, ale także z krajów europejskich. Pomocy finansowej udzielił również papież Jan Paweł II.

Dziś KUL wypłaca pensje, trzynastki, nagrody rektorskie, prowadzimy liczne inwestycje. Dotacja z budżetu państwa pokrywa ok. 60% naszych kosztów. Musimy to uzupełniać środkami zdobywanymi we własnym zakresie. Wsparciem dla nas są środki społeczne. Jesteśmy wdzięczni za każdą złotówkę. Nie mogę nie skorzystać z okazji, by podziękować Episkopatowi Polski za ciągłą troskę i opiekę. Dziękuję duchowieństwu za trud zbierania składek, a nade wszystko za ukazywanie ideałów KUL. Dziękuję Towarzystwu Przyjaciół KUL i licznym, jakże wielu, Przyjaciołom.

KAI: Na czym konkretnie polegać będą obchody 100-lecia KUL, z jakich etapów będą się one składać?

- W 2018 roku Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II będzie obchodził 100. rocznicę powstania. To wydarzenie - które zbiega się ze 100-leciem odzyskania niepodległości - chcemy upamiętnić na różny sposób. Powstała inicjatywa wzniesienia w przestrzeni miejskiej Lublina pomnika ks. Idziego Radziszewskiego. Chcemy by stanął na skwerze abp. Józefa Życińskiego, zamykającego ulicę Radziszewskiego.

Planujemy wydanie kilku publikacji jubileuszowych: "Encyklopedii 100-lecia KUL", "Pocztu rektorów KUL", "Pocztu wielkich kanclerzy KUL", "Pocztu doktorów honoris causa KUL" i "Stu biografii na stulecie KUL".

Z okazji jubileuszu zamierzamy wybić okolicznościową monetę oraz znaczek pocztowy. Obchody rozpoczniemy w październiku 2016 r. obradami V Kongresu Kultury Chrześcijańskiej. Odbędzie się tu także uroczyste zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski - po raz pierwszy w historii Lublina. Planujemy wielki zjazd absolwentów KUL, zjazd Towarzystwa Przyjaciół KUL oraz walne zgromadzenie Międzynarodowej Federacji Katolickich Uniwersytetów FUCE.

KAI: Dziękuję za rozmowę.

Marcin Przeworski